

# Dziesięciolecie Wydziału Nauk o Zdrowiu

*Czwartek, 30 marca 2006 r.*

Imieniny Amelii, Dobromira, Kwiryna, Leonarda i Często-bora. Urodziny obchodzą piosenkarki Celine Dion i Tracy Chapman oraz gitarzysta Eric Clapton. Portia Simpson-Miller została pierwszą kobietą premierem Jamajki. W Kosmos szybuje statek kosmiczny *Sojuz TMA-8* z pierwszym brazylijskim kosmonautą Marcosem Pontesem na pokładzie. Lekarze z USA świętują National Doctor's Day. Kurs euro wynosi tego dnia 3,93 zł, dolara 3,26 zł. Londyński *Times* nawołuje brytyjskich studentów do czytania książek, *Przekrój* martwi się wizją z filmu *Matriks – Hodowla ludzi dla pozyskania narządów spełnia się na naszych oczach*. W Polsce Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński przyjął na spotkaniu lidera białoruskiej opozycji Aleksandra Milinkiewicza. W Gdańsku temperatura w południe wynosi 9 stopni, lekki wiatr, przed południem silne zamglenia. Senat Akademii Medycznej w Gdańsku uchwałą nr 24/05/06 powołuje Wydział Nauk o Zdrowiu.

## **Czas improwizacji i czarne początki**

**Motto:** *Dali mi kilka dział, dobrych dział i zamierzam dobrze ich użyć, komandor Edvard Kennedy, Royal Navy, 1939 r.*

Pomysł utworzenia Wydziału Nauk o Zdrowiu nie był nowy – pierwsze podejście to rok 2001, ale z różnych względów wówczas to się nie udało. A prapoczątek to właściwie **Oddział Pielęgniarstwa** w strukturach Wydziału Lekarskiego w 1998 r. W 2001 r., również w strukturach Wydziału Lekarskiego powołano Oddział Zdrowia Publicznego (**elektroardiologia, fizjoterapia, ratownictwo medyczne**). W lecie roku 2005 zmartwieniem boskiego rektora prof. Romana Kaliszana było – jak zgaduję – coś innego. W tym czasie w Polsce akademie medyczne przekształcały się jedna za drugą w uniwersytety medyczne, a Gdańskowi uciekał czas. Rektorowi brakowało szóstego uprawnienia doktoryzowania i chyba był zmartwiony. W upalną środę, 3 sierpnia 2005 r. miło było (pachniały lipy i brzęczały pszczoły, tyle pamiętam), a niżej podpisany omyłkowo zabłąkał się na drugie piętro rektoratu. Pechowiec ów (czyli ja) otrzymał dostojne rektorskie polecenie założenia trzeciego wydziału Szkoły, aczkolwiek protestował (on, czyli ów pechowiec) i wyrwał się okropnie. Tak to się zaczęło...

W powodzenie tej imprezy nie wierzył wówczas (prawie) nikt, łącznie z niżej podpisanym. OK – był jakiś punkt wyjścia: Oddział Pielęgniarstwa i Oddział Zdrowia Publicznego WL, w teorii proste – scalić to. Dobrze, ale skąd wytrzasnąć wy-

magalnych ośmiu samodzielnych pracowników nauki (plus solidny margines bezpieczeństwa). Jak ich na to namówić? Wody niepewne, a prądy i wiatry silne. Były w kraju jakieś wzory – tyle dobrego. Gdańsk był wówczas przedostatnią w kraju Uczelnią o strukturze (jeszcze) dwuwydziałowej, ale na przykład wydziały nauk o zdrowiu Poznania i Lublina miały tradycje sięgające przełomu lat 60. i 70. – było więc skąd ściągać pomysły. Jesień 2005/2006 była ciekawym, lekko zwariowanym okresem mojego życia, setki rozmów i tysiące pomysłów wirujących w głowie, nieuniknione pomysły, to też. Trzeba było zaprojektować strukturę, przekonać wątpięcych (a największe „bimbali” zwątpień miałem ja!), wypisać sterty papierów. A jeszcze bardziej zwariowane czasy miały dopiero nadejść. 30 marca 2006 r. szeroki uśmiech boskiego rektora Kaliszana życzył mi na posiedzeniu Senatu powodzenia. A ja miałem kulę w gardle i drżenie łydek.

Wydział podjął statutowe funkcjonowanie 1 września 2006 r. Miałem do dyspozycji kilka pokoi na ul. Tuwima 15, sześć „dziekanatek” i miesiąc czasu do pierwszych studentów. W składzie Rady Wydziału było nas wówczas jedenastu samodzielnych, w tym pięciu hospitantów z IMMiT. Na pierwszym zebraniu Rady Wydziału WNoZ panowało ogólne zwątpienie, dziewczyny z pielęgniarstwa łyptały na mnie podejrzliwie jak na śniętego dorsza, na twarzach hospitantów z IMMiT malował się rozpaczliwy pytajnik: *Co ja tutaj robię, kto zrobił mi ten żart?* Tylko ratownik medyczny, jako jedyny, uśmiechał się błogo i szeroko, pod tytułem *tu mi ciepło, tu mi dobrze, tu będę mieszkał*. Andrzej, dziękuję!

## **Czas budowania**

**Motto:** *Per ardua ad astra! – Przez trudy do gwiazd!*

Na początku symbolem były drzwi, w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Pozytywnym o tyle, że otwierały się i zaczynały się w nich pojawiać całkiem nowe twarze. Typowy tekst: *Hej, słyszałem, że na tej Twojej osobliwości jest całkiem przyjemnie, znajdzie się dla mnie jakaś robota?* Pewnie, siadaj, jedz i pij! – brzmiała moja równie typowa odpowiedź. Powoli zaczynało być nas jakby więcej. Zaczynaliśmy – przypomnę – w jedenastu samodzielnych, dziś mamy czterdziestu trzech. W dwóch trzecich to przybysze z zewnątrz. Głosowanie nogami.

Powoli na Wydziale zaczęły też migotać pierwsze doktoryzaty, początkowo przez Wydział Lekarski naszej Szkoły: w 2006 r. pierwszy, w następnym roku siedem, w 2008 r. – dziewięć, w 2011 r. – piętnaście, w 2015 r. – trzydzieści. Krzywa rosnąca. Można było spróbować spełnić rektorskie życzenie. Po wypełnieniu fury papierów w sprawie aplikacji o uprawnienia doktoryzowania, a najstarsi górale na Uczelni nie pamię-

tali, jak coś takiego się robi! Udało się. Wykonaliśmy zadanie *Rectore Magnissimo!*

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów przyznała z dniem 31 marca 2008 r. Wydziałowi Nauk o Zdrowiu uprawnienie do nadania stopnia naukowego doktora nauk medycznych w dyscyplinie medycyna. To pierwsze uprawnienie. Szkoła mogła wystartować do miana uniwersytetu przymiotnikowego. 26 października 2009 r. przyznano nam drugie uprawnienie doktoryzowania – w zakresie nauk o zdrowiu. Wnet skorzystaliśmy skwapliwie z obu. Pojawili się też pierwsi doktorzy habilitowani, znowu – głównie przez przyjazny Wydział Lekarski, dziś mamy już osiemnastu doktorów habilitowanych z własnego grona. I siedmiu profesorów własnej produkcji.

W międzyczasie powstawały nowe kierunki kształcenia: **dietetyka, zdrowie publiczne i zdrowie środowiskowe**, kierunek szósty, siódmy i ósmy, a w roku 2011 międzyuczelnianie z Uniwersytetem Gdańskim kierunek dziewiąty – **fizyka medyczna**. Plus trzy psychologiczne studia podyplomowe – **psychologii klinicznej, arteterapii** (czyli psychoterapii przy pomocy armamentarium sztuk pięknych) i **psychoonkologii**. Przy dobrej atmosferze układów międzyludzkich i spokojnie migoczącym hanzeatyckim światełku Wydziału było nas też coraz więcej. Pięła się też do góry kategoryzacja naukowa.

Jak każda nowa jednostka, Wydział zaczynał od 3 kategorii. W 2009 roku była to już kategoria 1 i piąta pozycja wśród innych polskich WNoZ. W 2013 r. była to już kategoria „A” i pierwsze miejsce wśród WNoZ w kraju. Za nami w tej grupie ewaluacji są dwa wydziały farmaceutyczne i siedem lekarskich/lekarsko-dentystycznych. Punktacja IF Wydziału wzrosła z 70 IF/1.100 PM w roku 2007 do 250 IF/4.100 PM w roku 2015, czyli prawie czterokrotnie. Fenomenalnemu rozwojowi uległa baza dydaktyczna pielęgniarstwa i położnictwa w budynku nr 15 (*Congratulations&Jubilations*, Dziewczyny!). Szkoda, że nasze gniazdo, czyli budynek na ul. Tuwima 15, odmalowano bardziej z zewnątrz niż wewnątrz. Innym mocnym punktem była inwestycja Zakładu Toksykologii Środowiska, majstersztyk tego, jak można efektywnie z pieniędzy grantowych wycisnąć coś dużego wizerunkowo i sprzętowo z mnożnikiem dwa/trzy. Poza tym WNoZ do pieszczołów decydentów w sprawach budowlanych należał dość średnio.

### Cień niepowodzeń, czyli jak dziekan Efectin jadł

**Motto:** *Dum spiro, spero – Nie tracę nadziei, póki oddycham!*

Pierwsze niepowodzenie przyszło w roku 2009. Pierwszy kryzys Dziekana. Mocne obniżenie finansowania nauki w zakresie prac ST, tak o dwie trzecie. Nie dotrzymano obietnic z roku założenia Wydziału. Zabolalo mocno.

Drugie – w 2011 r., gdy odrzucono nam wniosek o uprawnienia habilitowania w zakresie nauk medycznych, w ilościach nieco kuriozalnych i nie w pełni przeze mnie do dziś rozumianych. Zabrakło szczęścia, może jeszcze coś było w tle. Wniosek ten przeszedł dość gładko przez początki ewaluacji, padł o metry od brzegu.

Trzecie, kiedy zaczęły się kłopoty z częścią dydaktyki. Powoli zaczęły kończyć się niektóre kierunki zaoczne: bo zaczął się niż demograficzny + wyczerpanie puli absolwentów szkół policealnych chętnych w ten sposób studiować. Jako całość byliśmy cokolwiek obci, a dziekan miał depresję. Tyle dobrego, że było nas na pokładzie coraz więcej, a słupki punktacji IF i punktacji ministerialnej Wydziału spokojnie pięły się ku górze. A potem pozbieraliśmy się do tzw. kupy. Tak od roku 2012+.

### Czas konsolidacji

**Motto:** *Nocumenta documenta – Szkoda poucza; inaczej: trzeba umieć wyciągać wnioski z przykrych zdarzeń*

26 stycznia 2015 r. Wydział uzyskał uprawnienia habilitowania w dziedzinie nauk o zdrowiu. Oczywiście nie spadło to z nieba. Ciężką pracę zrobiono w dwóch warstwach:

- pozytywnego budowania Wydziału przez dziewięć długich lat; jak było na starcie – opisałem powyżej
- morderczej roboty przy opracowaniu wniosku; to było ponad sto stron, a każdy przecinek i średnik miał znaczenie. Reszta roku 2015 była dość w kratkę, ale poderwali się do kilku ciekawych celów: pielęgniarstwa English Division, dietetyki English Division i pierwszej w kraju pięcioletniej psychologii afiliowanej do uczelni medycznej (psychologia zdrowia). Przeprowadziliśmy dwie pierwsze habilitacje w dziedzinie nauk o zdrowiu, korzystając z nowych uprawnień. W 2015 roku pierwszy naukowiec WNoZ uzyskał stopień doktora *h.c.* uczelni zagranicznej, w 2016 nadano stopień doktora *h.c.* pierwszemu naukowcowi rekomendowanemu przez WNoZ i to nie byle komu – samemu mistrzowi Abasowi Alaviemu, jednemu z wynalazców Pozytonowej Tomografii Emisyjnej (PET).

### Status praesens

**Motto:** *Pax omnium rerum tranquillitas ordinis – Pokój powszechny jest spokojnością porządku*

Wydział Nauk o Zdrowiu liczy dziś 239 pracowników (206 nauczycieli akademickich i 33 niebędących nauczycielami akademickimi), w tym 43 samodzielnych: 10 profesorów i 33 doktorów habilitowanych oraz 116 doktorów. Przez dziesięć lat z Wydziału wyszło 135 doktorów: 114 nauk medycznych, 21 nauk o zdrowiu. Osiemnaście osób otrzymało stopień doktora habilitowanego, w tym dwie dr hab. nauk o zdrowiu, już na naszym własnym pokładzie; siedem osób otrzymało tytuł profesora.

Wydział obejmuje 6 jednostek klinicznych i 31 nieklinicznych. W zakresie nauk klinicznych to właściwie wydział lekarski *en miniature*: mamy łóżka chirurgiczne, w tym chirurgii onkologicznej; internistyczne, pediatryczne, neurologiczne, rehabilitacyjne, własną radiologię i medycynę nuklearną, własną toksykologię kliniczną, dobrze prosperujących: endokrynologa, hematologa, kardiologa interwencyjnego, położnika oraz fenomenalną patomorfologię. W całości nasza jest hiperbaria, medycyna pracy, ratownictwo medyczne i medycyna katastrof. W części jest to oparte o bazę ▶▶

► obcą: Szpital Wojewódzki, Zaspę i Gdynię-Redłowo, trochę zajęć w szpitalu w Kościerzynie. Do szczęścia brakuje właściwie tylko neurochirurgii i okulistyki.

Wśród jednostek nieklinicznych nasza jest całość uczelnianej psychologii, prawie cała humanistyka (historia, filozofia, socjologia), znaczna część informatyki i statystyki. W obszarze nauk podstawowych mamy własną biochemię, niezłe prosperującą fizjologię, immunologię, mikrobiologię z parazytologią i toksykologię środowiska.

Wśród klinicystów jest dwóch konsultantów krajowych (medycyna tropikalna i pielęgniarstwo ratunkowe) oraz ośmiu wojewódzkich. *By the way*, nasz człowiek – prof. Jarosław Sławek jest prezesem Polskiego Towarzystwa Neurologicznego i Polskiej Rady Mózgu oraz delegatem Polski do *European Brain Council*, a dr hab. Jacek Kot prezesem *European Underwater and Baromedical Society (EUBS)*. Nasi ludzie są w sześciu komitetach PAN.

Wśród pielęgniarek i położnych mamy przedstawicielki Polski w najważniejszych dla tego środowiska organizacjach międzynarodowych (*International Council of Nursing*, *European Federation of Nurses Associations*, *Sigma Theta Tau International Honor Society of Nursing*).

Mamy dziś 1345 studentów, w tym 895 na stopniu I (licencjat) i 396 na stopniu II (studia magisterskie). Wydziałowe Studium Doktoranckie obejmuje 54 studentów. W 2015 roku wydaliśmy 270 dyplomów licencjata, 258 dyplomów magistra i 30 dyplomów doktora. Wydziałowy *Socrates/Erasmus* obejmuje wymianę z Finlandią, Francją i Portugalią, również z przybyszami z Litwy i Niemiec. Solidną wymianę w obie strony. Umędzynarodowienie w ogóle jest dość mocnym punktem Uczelni; ponad dwadzieścia jej jednostek posiada uczciwą współpracę międzynarodową potwierdzoną wspólnymi publikacjami, wymianą stypendystów etc. Profesorami

wizytującymi Wydziału byli lub są naukowcy amerykańscy i niemieccy, nasi ludzie są profesorami wizytującymi na Ukrainie i w Serbii.

### Summa, czyli rozważania o grze o sumie dodatniej

**Motto:** *If you have a friend on whom you think you can rely – you are a lucky man!* (Alan Price)

Początki WNoZ były dość zgrzebne i siermiężne, by nie powiedzieć wiejskie, rozwiązania były spontaniczne, by nie powiedzieć wariackie, dlatego bardzo lubię ten czas. Miał swój wdzięk, z nutą romantyzmu. *Tempi passati*, czyli *to se ne vrati*. Podsumujmy stan dzisiejszy.

Co się udało? Zbudować spokojną strukturę, gdzie ludzie się bardziej lubią, niż kłóć (vide motto); stworzyć takie miejsce, gdzie przyjazna rozmowa umożliwi grę o sumie dodatniej, czyli taki żart matematyczny, gdzie okazuje się, że 2+2 bywa czasem 8. I to naprawdę wychodzi! Przestrzeganie podstawowych kryteriów normalnego zarządzania: stabilności, przewidywalności, sprawności administracji, bezpieczeństwa perspektywy, uczciwości ocen, przyjazności i przejrzystości decyzji. *Luz blues* tam gdzie można, twardość decyzji gdzie nie da się inaczej. Porządny kapitał społeczny innym słowem, w tym dobry kapitał wzajemnego zaufania. W efekcie Wydział Nauk o Zdrowiu przy skromnej bazie materialnej, zwłaszcza w naukach teoretycznych, bazie klinicznej w dużym stopniu bazującej na tzw. pożyczkach, naukach społecznych cokolwiek na tzw. agrafkach – przez dziesięć lat wybił się na skromną, ale własną pozycję. W Polsce również. Tyle dobrego. *Ad Maiorem Facultatis et Universitatis Gloriam*.

prof. Piotr Lass,  
dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu

## Rektor Moryś na posiedzeniu komisji sejmowych

Na zaproszenie prof. Włodzimierza Nykiela, przewodniczącego Podkomisji stałej ds. nauki i szkolnictwa wyższego, rektor prof. Janusz Moryś wziął udział 25 lutego br. w posiedzeniu



sejmowych podkomisji stałych: ds. nauki i szkolnictwa wyższego oraz ds. ekonomiki edukacji i nauki. Było ono poświęcone sytuacji finansowej uczelni publicznych. Rektor GUMed przedstawił prezentację na temat kosztów kształcenia w uniwersytetach medycznych. Na przykładzie Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego prof. Moryś pokazał m.in. średnie roczne koszty kształcenia w przeliczeniu na jednego studenta, średnie wynagrodzenie nauczycieli akademickich oraz koszt utrzymania pomieszczeń dydaktycznych i skonfrontował to z otrzymywaną dotacją. Spotkanie odbyło się w gmachu Sejmu RP w Nowym Domu Poselskim. ■